

# SuperBUDA

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 74 IM. STANISŁAWA GROŃSKIEGO W SZCZECINIE



*\* Gazetka uczniów klas 4-6 \**

Nr 4/2015/16

## XX Szkolny Przegląd Małych Form Scenicznych

### Grand Prix „Czarna bajka”



W wykonaniu klasy IIIb  
przygotowanej przez panią Jolantę Jaroszewską,

Ja jeszcze ją widzę!

Fajna bajka

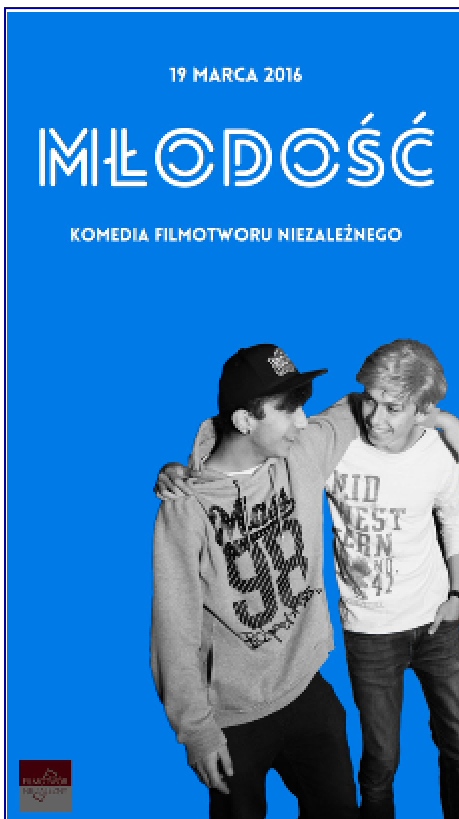
A... Czama bajkę widzieliście?

Nooo... Profesjonalizm!

A ja napiszę... Już wiem!  
Różową bajkę!



## PREMIERA FILMOTWORU NIEZALEŻNEGO



Jeszcze nie tak dawno byli uczniami naszej szkoły, potem

poszli do tego samego gimnazjum. Tam okazało się, że mają podobne zainteresowania – film, stworzyli więc Filmotwór Niezależny. Najpierw w jego ramach powstawały parodie popularnych programów telewizyjnych, potem krótkie filmiki realizowane na podstawie własnych scenariuszy. 19 marca odbyła się premiera pierwszego pełnometrażowego filmu naszych starszych kolegów.

„Młodość” jest to debiutancka komedia szczecińskiego Filmotworu Niezależnego, która opowiada historię z czasów liceum Grzegorza Węgorza (Michał Rasiewicz) i jego przyjaciół – Jana Maślaka (Łukasz Kłosowski) i Andrzeja Gniota (Piotr Mijowski). Prace nad filmem trwały dwa lata. Premiera odbyła się 19 marca w trzecie urodziny FiN'u. Zaraz

po filmie odbyło się głosowanie na najlepszego aktora w filmie (Najlepszy Filmotwór) oraz losowanie nagród dla widzów, którymi były filmy z materiałami dodatkowymi na płytach DVD. Zaraz potem został przedstawiony projekt „Wpadek z planu”. Scenarzystą i reżyserem filmu „Młodość” jest Kuba Ptaszyński.

Małgosia Rasiewicz



## APEL MAŁGOSI



Schronisko to dla zwierząt dom, w którym czekają na swoją szansę kilka dni, tygodni, m i e s i ę c y , a nawet lat. To trudny dla nich okres, bo tak naprawdę schronisko domu nie zastąpi. Jeśli nie możesz zwierczka przyjąć pod swój dach na zawsze, to proszę pomóż mu chociaż na chwilę zatrzymać się na bezpiecznym przystanku. Ten przystanek to DOM TYMCZASOWY. Możesz się nim zaopiekować i znaleźć mu nowego pana.

Małgosia Sosnowska

## CZY WIECIE, ŻE...

Na świecie żyje 3500 gatunków komarów.

Noworodek płetwala błękitnego waży 3 tony.

Kumaki to płazy, które mają parę centymetrów długości, ale ich głos słychać z odległości kilku kilometrów.

Jedna lisia rodzina zjada rocznie 33 zające

Jedną z najmniejszych jaszczurek świata jest miniaturowy gekon. Mierzy on od nosa do końca ogona 3 cm. Połowę jego długości stanowi ogon. Zwierzę zamieszkuje karaibską wyspę Beata i waży zaledwie 0,14 grama.

Szympansy wykorzystują gałązki, by wydłubywać z zakamarków swój przysmak, czyli termity.





## SPRAWDZIAN SZÓSTOKLASISTY



jeszcze obawa, że może będzie trudniejszy, że może czegoś nie wiemy, ale okazało się, że nie było tak źle. Najważniejsze, że



No i stało się, nadszedł TEN dzień. Przez jednych oczekiwany z obawą, przez innych w spokoju. Faktem jednak jest, że dwa sprawdziany próbne nauczyły nas, jak sobie radzić ze stresem, i jak podejść do poszczególnych części sprawdzianu. Pozostała



ten decydujący sprawdzian już za nami i teraz denerwujące będzie już tylko oczekiwanie na wyniki.  
red.

## JAKI PROFIL MA NASZA SZKOŁA?

W tym roku po raz drugi w naszej szkole odbyły się spotkania wszystkich członków społeczności szkolnej w ramach tzw. profilu szkoły. Składało się ono z trzech spotkań.

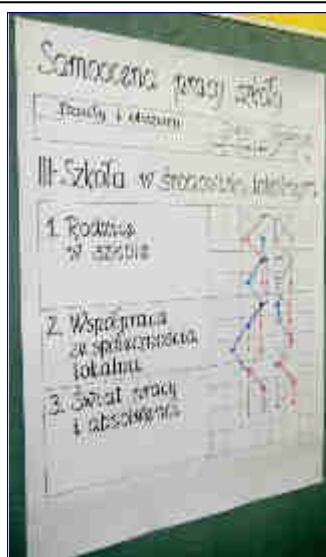


W pierwszym spotkaniu mającym na celu ustalić profil szkoły brali udział wybrani przedstawiciele

klas, nauczyciele, pracownicy szkoły, rodzice i pracownicy administracji. Uczestnicy zebrania dowiedzieli się, w jakim celu ich tu zaproszono i jak będą wyglądały następne spotkania.

Kolejne zebranie odbyło się już w podzielnym grupach (osobno uczniowie, rodzice, nauczyciele itp.:) Grupy odpowiadały na pytania dotyczące szkoły, jak funkcjonuje w różnych obszarach, jakie są jej słabe i mocne strony, Zastanawiały się nad tym, co co nam się podoba, a co można by poprawić.

Na trzecim zgrupowaniu nazwanym „okrągłym stołem” stawili się przedstawiciele po-



szczególnych grup, którzy przedstawiali innym swoje poglądy. Na koniec określili mocne i słabe punkty naszej szkoły i spisali listę rzeczy, które należy zrobić, by sytuację poprawić.

Przy okrągłym stole wraz z kolegą z klasy 6c reprezentowałam uczniów. To było niezwykle doświadczenie, bo nas słuchano. Mówiliśmy o tym, co dla nas ważne, a jeżeli inni się z tym nie zgadzali,

to dyskutowaliśmy, używając logicznych argumentów. Czasem to my przekonywaliśmy przeciwną stronę, innym razem oni przyznawali nam rację. To było ciekawe spotkanie także dlatego, że bardzo rzadko zdarza się zasiąść do rozmowy z ludźmi prezentującymi tyle różnych punktów widzenia na jeden problem. Myślę, że to było spotkanie interesujące nie tylko dla uczniów dla uczniów.

Alicja Łopatkiewicz



## Spotkanie z aktorami Teatru Współczesnego

W tym roku w naszej szkole po raz 20. organizowany jest Szkolny Przegląd Małych Form Scenicznych. To okazja, by szkoła od połowy kwietnia do połowy maja żyła tym, co z teatrem związane, a więc wystawami, warsztatami i spotkaniami z ciekawymi ludźmi. Szczególnie cieszyliśmy się na spotkanie z aktorami **Teatru Współczesnego w Szczecinie**, panem **Konradem Pawickim** i **Pawłem Niczewskim** oraz charakteryzatorką z tego teatru, panią **Sywią Kaźmierowską**.



To była doskonała okazja, by zadać kilka pytań, więc przygotowaliśmy je na spotkanie. A oto nasza relacja.

**Red.: Czy denerwują się Państwo przed występem?**

**Konrad Pawicki:** Oczywiście. Pewien strach przed premierą spektaklu zawsze jest, bo to nasz pierwszy kontakt z publicznością po średnio 2-3 miesiącach prób. Ale ja mam to szczęście, że strach mnie nie paraliżuje. Zamiast tego ekscytuje i motywuje.

**Paweł Niczewski:** Dokładnie. Chodzi o to, żeby przekierować tę energię we właściwym kierunku.

**Red.: Jak długo uczą się Państwo swojej roli?**

**P.N.:** To zależy od tego, czy jest

to rola duża, czy tylko epizodyczna, czy wierszem, czy prozą.

**K.P.:** Mnie na przykład o wiele łatwiej przychodzi nauka dużych ról, niż małych. Nie wiem dlaczego. Kiedy jestem główną postacią i cały czas jestem na scenie, to nie potrzebuję przypominać sobie tekstu, ale kiedy gram mniejsze role i mówię tylko kilka zdań, to zanim wejdę na scenę, muszę sobie wszystko przypomnieć.

**P.N.:** Szczególnie jeśli jest to napisane językiem, który trudno wchodzi do głowy.

**Red.: Ile przedstawień gra się dziennie?**

**K.P.:** Zwykle gramy tylko jedno przedstawienie dziennie.

**P.N.:** Ale mój rekord to cztery przedstawienia.

**Red.: Jaki typ przedstawień Państwo najbardziej lubią?**

**P.N.:** Ja jestem z natury komikiem. Właśnie dlatego zainteresowałem się teatrem - chciałem rozweselać ludzi. Myślę, że śmiechu i zabawy nigdy za wiele. Więc oczywiście komedia.

**K.P.:** Dobrze to ująłeś. Ja chciałbym powiedzieć to samo. Znacznie pożyteczniejsze jest dawanie ludziom nadziei i radości niż ich zasmucać. Ostatnio - ku mojemu zaskoczeniu - coraz częściej jestem obsadzany w rolach komediowych, co oczywiście bardzo mi odpowiada. Nie są to co prawda takie przedstawienia, które tylko nas bawią, bo bywają też wzruszające momenty w tych tekstach. Natomiast są to przedstawienia, które mówią ludziom na widowni

coś o ich życiu. Dlatego uważam, że teatr może mieć rolę terapeutyczną.

**Red.: Co sprawiło, że zechcieli Państwo zostać aktorami?**

**P.N.:** Ja już mówiłem - chciałem rozbawiać ludzi, opowiadać im historie i przekazywać emocje.

**K.P.:** Ja jako dziecko nie interesowałem się aktorstwem, bo pochodziłem z bardzo małej miejscowości, a najbliższy teatr był bardzo daleko. Ale w szkole organizowane były bale karnawałowe. Pewnego razu namówiłem moich znajomych, żebyśmy się przebrali za krzyżaków i zrobiliśmy bitwę pod Grunwaldem. I od tego się zaczęło. Poza tym, tak jak Paweł chciałem ludzi rozśmieszać. Pisałem różne śmieszne historie, odczytywałem je na apelach w szkole. Ale nie przyszło mi do głowy, żeby zostać aktorem. Uczenie się tekstów na pamięć? To nie dla mnie! Przecież to nudne. Miałem studiować filologię, czekałem na egzaminy, ale koleżdy powiedzieli mi, że bym poszedł na przesłuchanie do szkoły teatralnej, które było trochę wcześniej. Pomyślałem - co tam! Pojadę! No i się dostałem.



**.Red.: Czy czasami czują się Panowie "wypaleni"?**

**P.N.:** Myślę, że nie możemy sobie na coś takiego pozwolić. Cały czas dostajemy nowe teksty, nowe role i nowe szanse, żeby pokazać coś innego.

**K.P.:** Aktorstwo to taki zawód, którego nie traktuje się tylko jako pracy. To jest też nasza pasja.

**Red.: Czy jest jakaś różnica między występowaniem, a grą?**

**P.N.:** Kiedy występujemy, chcemy się pokazać. I to jest zła droga. Kiedy natomiast gramy, to zmieniamy się w inną osobę, zapominamy o sobie. I wtedy jest zabawa.

**K.P.:** Ja mam akurat historię, która pasuje do tego pytania. Byłem ostatnio jurorem na przeglądzie teatralnym w szkole. Podczas oglądania jednego z przedstawień widać było, że dzieci nie pamiętały całego tekstu, że troszkę to było chaotyczne, ale to było jedyne przedstawienie, w którym oni rzeczywiście grali, a nie występowali.

**Red.: Czy mają Panowie na koncie jakieś wpadki?**

**P.N.:** Jasne, że tak! Grałem kiedyś "Mały interes rodzinny" i moja partnerka, z którą miałem zagrać scenę, po prostu nie wyszła na scenę. A ja tam tak stałem, bez żadnego pomysłu, co zrobić. Z nerwów zapomniałem nawet, jak ta moja partnerka miała na imię! Na szczęście po paru sekundach weszła ona na scenę.

**K.P.:** Ja też pamiętam pewną wpadkę, co prawda nie moją, ale Pawła. W przedstawieniu pt: "Paragraf 22" był dialog, w którym istniało niebezpieczeństwo

zapętlenia się, co oczywiście nastąpiło. Dialog przebiegł raz, później drugi i nie mógł się skończyć. Za trzecim razem Paweł nie wytrzymał, wyrzucił ręce w górę i krzyknął "Ja nie wiem!".

**P.N.:** Naprawdę nie pamiętasz żadnej SWOJEJ wpadki?

**K.P.:** A no tak! Teraz sobie przypomniałem. Grałem kiedyś w przedstawieniu "Księżę i Żebrak". Było już blisko finału, w którym miało nastąpić zdemaskowanie żebraka podszywającego się pod księcia. Całym na to dowodem było to, że prawdziwy księżę wiedział, gdzie jest pieczęć królewska. Właśnie dochodziło do koronacji fałszywego księcia, którego ja grałem. Nagle na scenę wbiega mój kolega krzyżąc: "Wiem gdzie jest Wielka Pieczęć!". No i wszyscy zaczęli się śmiać, włącznie ze mną.

**Red.: Czy rodziny Panów akceptują zawód jaki Panowie wykonują?**

**P.N.:** Ja miałem z tym problem. Mój ojciec był lekarzem i bardzo chciał, żebym zdawał na medycynę. Złożyłem więc papiery, ale wcześniej zdawałem do szkoły teatralnej. Kiedy wiedziałem już, że się dostałem, powiedziałem mu, że ja jednak nie pójdę na egzamin, bo dostałem się już do szkoły teatralnej. A wtedy ojciec powiedział: "I co synu? Błaznem chcesz być?!", a ja mu odpowiedziałem: "Tak tato. Będę błaznem, bo właśnie to sprawia mi radość".

**K.P.:** Z kolei moi rodzice od razu to zaakceptowali.

**Udało nam się też zaspokoić naszą ciekawość dotyczącą**



**pracy charakteryzatora.**

**Red.: Jak długo przygotowuje Pani do występu jednego aktora?**

**Sylwia Kaźmierowska:** Około 20-30 minut. Najwięcej pracy miałam przy "Godzinie spokoju", gdzie musiałam namalować aktorom tatuaże. Ale nadal mieściłam się w tym czasie.

**Red.: Jak często kupuje Pani kosmetyki dla aktorów?**

**S.K.:** To zależy jakie jest zapotrzebowanie na dany produkt. Na przykład schodzi o wiele więcej podkładu od farb, więc muszę go częściej kupować. Ale tak średnio raz w miesiącu.

**Red.: Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?**

**S.K.:** Hm... Trudne pytanie. Chyba to, że każda charakteryzacja jest dla mnie nowym wyzwaniem. Ale lubię też samą pracę z aktorami.

Spotkanie było ciekawe, inspirujące i mogłoby jeszcze trwać, bo lista pytań była długa. Niestety, Panowie **Konrad Pawicki, Paweł Niczewski** oraz Pani **Sylwia Kaźmierowska** musieli wrócić do swoich obowiązków, a my na lekcje. Niektórzy z nas zaczęli rozważać, czy by nie zostać aktorami.

Odpowiedzi aktorów wysłuchała i spisała Ala Łopatkiewicz

## Historia teatru w pigułce



Teatr towarzyszy człowiekowi od bardzo dawna. Jego początki sięgają starożytnych greckich świąt ku czci boga Dionizosa. W greckim dramacie występował poza aktorami chór, którego pieśni oceniały postępowanie bohaterów. Aktorzy grali w maskach. Było to tym bardziej potrzebne, że grali tylko mężczyźni, zatem do ról kobiecych musieli się przebrać. W cza-

sach średniowiecza, gdy Europa stała się chrześcijańska, tematyka religijna wkroczyła też do teatru. Sztuki dramatyczne opowiadały na przykład o narodzinach Pana Jezusa. Były to jasełka zainicjowane przez świętego Franciszka z Asyżu w XIII wieku.

Jeden z najsłynniejszych autorów sztuk teatralnych, angielski dramaturg William Szekspir, tworzył za panowania królowej Elżbiety I. Była to II połowa XVI wieku. Teatr zwany elżbietańskim – od imienia królowej, która wspierała jego rozwój – bardzo różnił się od dzisiejszego: Aktorzy ubra-

ni byli we wspaniałe, bogato zdobione kostiumy, lecz nie stosowano scenografii. Poza tym aktorami byli wyłącznie mężczyźni, przebrani do ról kobiecych, a publiczność w teatrze... jadła i piła! Zwyczajnie teatralne zmieniły się, a dzieła Szekspira, jak np. *Romeo i Julia* okazały się ponadczasowe.

W Polsce sztuka teatralna od zawsze cieszyła się dużą popularnością, ale dopiero w roku 1765 król Stanisław August Poniatowski powołał pierwszy teatr publiczny i zorganizował zespół aktorów zawodowych.

Alicja Łopatkiewicz

## BAWIMY SIĘ W TEATR



W całej szkole czuje się atmosferę gorączkowych przygotowań do Szkolnego Przeglądu Małych Form Scenicznych - odgłosy dobiegają z sal, w których odbywają się próby, korytarzami przemykają królowny i rycerze, a któregoś dnia pojawiła się na nich wystawa pacynek i kukiełek, które projektowaliśmy na plastyce i technice i wykonywaliśmy wykorzystu-

jąc różne, czasem dziwne materiały. A efekt? Zrobiło się kolorowo i można się pobawić.

Natalia Szlęzak



## Teatr to...



Koniec kwietnia i początek maja to w naszej szkole prawdziwe święto teatru. To nie tylko przedstawienia przygotowywane co roku na Szkolny Przegląd Małych Form Scenicznych, ale i wiele innych imprez towarzyszących – konkursy, spotkania, warsztaty, a także lekcje poświęcone teatro-

wi. W tym roku na lekcji języka polskiego zastanawialiśmy się, czym właściwie jest teatr. I co się okazało? Że doceniamy niezwykłość tego miejsca, w którym żywy aktor mówi do widza i właściwie obaj tworzą przedstawienie. Według nas, czwartoklasistów, teatr to: miejsce magiczne, w którym mocniej bije serce; miejsce zachwytu, miejsce pozytywnych

przeżyć i wzruszeń; to podróż w nieznaną, czary, bajka. Teatr to także miejsce, w którym można pokazać swój talent, to aktorzy, jasne światła, scena, kurtyna, widownia, to słowa i ich niezwykła moc, to emocje. Takie mądre myśli na temat teatru przychodziły nam do głowy. I co na to ci, którzy wolą film?

Opinie zebrały Nadia i Ania

## Parada uliczna i teatralne fiki miki



W tym roku Przegląd Małych Form Scenicznych, zaczął się inaczej niż zazwyczaj, zainaugurowała go PARADA ULICZNA. Teatralni przebierańcy pod opieką nauczycieli przeszli uliczkami Osiedla Bukowego. Finał parady miał miejsce przy wejściu głównym do szkoły, tu na uczestników czekały różne atrakcje. Gwoździem programu okazały się TEATRALNE NALEŚNIKI, które smażyły specjalnie dla nas, nasze panie: Magdalena Skraba i Alicja Kuś, a

kolejka po smakołyk nie miała końca. Kolejną niespodzianką były TEATRALNE FIKI – MIKI, tu



można było pokazać swoje zdolności akrobatyczne, a szczególnie chętnie swoje umiejętności prezentowały dziewczynki: były gwiazdy, przewroty i piruety. Do TEATRALNEGO NIE DO WIARY, czyli pantomimy, teatralnej sztuki zapraszała nas koleżanka Marta Majewska z klasy 6d. Zabawa w „Lustro” również miała swoich zwolenników. Uczestnicy zamknięci byli w wielkiej skrzyni, z której musieli się wydostać.



Na zakończenie najodważniejsi, najsprawniejsi i najlepiej przebrani uczestnicy nagrodzeni zostali gromkimi brawami.

Redakcja



## Relacja z przedstawienia „Złota rybka”



W tym roku szkolnym nasza szkoła zorganizowała po raz dwudziesty Przegląd Małych Form Scenicznych. Wiele klas wzięło w nim udział. Uczniowie wspięli się na sam szczyt swoich umiejętności aktorskich.

Przyjrzałyśmy się dokładniej przedstawieniu klasy 5e pt. „Złota rybka”. Spektakl opowiadał znaną bajkę o biednym rybaku, jego złej żonie i złotej ryb-

ce. Tuż przed przedstawieniem w szatni panowało wielkie zdenerwowanie i chaos. Aktorzy przygotowali rekwizyty, malowali twarze i ubierali najróżniejsze stroje: od najzwyklejszych galowych – po jak najbardziej zmyślne, np. strój złotej rybki składał się z materiałów połyskujących złotymi cekinami. Aktorzy doskonale wczuli się w swoje role. Całość rozgrywała się na pięknie udekorowanej scenie. Odtwórczynie głównych ról: Rybaka (Gabriela Miki-ciuk), Staruchy (Małgorzata Tomczyk) i Złotej rybki (Zuzanna Rejmann) trzymały w dłoniach pacynki, które były odwzorowaniem ich postaci. Na scenie zmieniały się dekoracje, pojawiały się różnorodne rekwizyty. Całość podkreślona była muzyką – szum morza i śpiew mew. Widzowie docenili przedstawienie i nagrodzili je gromkimi brawami.

Pomimo drobnych niedopracowań klasa V e otrzymała wyróżnienie. Dodatkowo Małgorzata Tomczyk (grająca Staruchę) została wyróżniona indywidualnie.

Joanna Dąbrowska i Bianka Kułakowska

## Takie były początki...

Rozmowa z panią Bożeną Gąsiorek o początkach Szkolnego Przeglądu Małych Form Scenicznych

W tym roku Szkolny Przegląd Małych Form Scenicznych odbył się po raz dwudziesty. Dwadzieścia lat szkolnego teatru w SP74. A jak to się zaczęło? O tym i o innych sprawach związanych z Przeglądem porozmawiamy z pomysłodawczynią tego szkolnego przedsięwzięcia, panią Bożeną Gąsiorek.

**Redakcja: Skąd wziął się pomysł Przeglądu Małych Form Scenicznych?**

**p. Bożena Gąsiorek:** W naszej szkole od początku jej istnienia teatr szkolny był ważną częścią jej działalności. Wiele klas przygotowywało przedstawienia z różnych okazji, większość z nich oglądała jednak oglądała ograniczona, raczej niewielka ilość widzów. Sami wiecie, jaką pracę trzeba włożyć w przygotowanie przedstawienia, pomyśleliśmy więc, że warto pokazać efekty tej pracy szerszej widowni, a dokładniej mówiąc rówieśnikom, rodzicom, dziadkom i wszystkim innym zainteresowanym. Ledwie ten pomysł się zrodził, a już został zrealizowany. Było to w roku 1995.

**Red.: Jakie były początki? Dużo było przedstawień?**

**B.G.:** Początki były siermiężne. Nie było sceny, przedstawienia odbywały się na podłodze, na końcu korytarza w budynku D. Nie było tam wtedy małej sceny, została ona zbudowana na czwarty albo piąty Przegląd. Kulisy były na zapleczu sali 032, dekoracje gromadzono w salach 030 i 034. Prezentacje w ramach Przeglądu odbywały się popołudniami, więc było to możliwe, ale po spektaklu grupa musiała szybko sprzątnąć swoje rzeczy, by zrobić miejsce następnym występującym. Na szczęście prawie każdy zespół miał bardzo sprawną ekipę techniczną, dzięki czemu nie było zbyt długich przerw między

spektaklami. Przedstawienia prezentowane były nie w ramach grup wiekowych, ale kategorii tematycznych, np. baśnie, klasyka, monodram, itp. Przegląd na ogół trwał tydzień, bo występujących zespołów było często ponad dwadzieścia. No i potem oczywiście był finał, czyli moment najbardziej wyczekiwany i przez aktorów, i przez widzów.

**Red.: Przedstawienia odbywały się popołudniami, a zatem po lekcjach. Kto w takim razie je oglądał?**

**B.G.:** Chętni uczniowie, ich rodzество, często nie chodzące jeszcze do szkoły, rodzice, mieszkańcy osiedla... Sala była wypełniona po brzegi, nic zresztą dziwnego, teatr to dobra rozrywka w długie jesienno-zimowe popołudnia, zwłaszcza na takim osiedlu jak nasze. Organizatorzy nagradzali najwytrwalszych widzów drobnymi upominkami, a widzowie przyznawali swoją nagrodę przedstawieniu, które im się najbardziej podobało. Często nie było to inne przedstawienie, niż nagradzane główną nagrodą przez jury.

**Red.: Czy wiedziała Pani, że Przegląd przetrwa 20 lat?**

**B.G.:** Podczas pierwszego przeglądu w ogóle o tym nie myślałam, ale już podczas dziesiątego wiedziałam, że będzie trwał nawet wtedy, gdy mnie już w szkole nie będzie.

**Red.: Jak to „nie będzie”?**

**B.G.:** Gdy zostanę emerytką. Ale wtedy też mam nadzieję uczestniczyć w jakiś sposób w zmaganiach młodych aktorów, np. pracując w jury.

**Red.: Jakie to uczucie, przez dwadzieścia lat tworzyć takie**

**przedsięwzięcie jak Przegląd Małych Form Scenicznych?**

**B.G.:** Współtworzyć, bo osób zajmujących się organizacją Przeglądu jest wiele. A jakie to uczucie? To ogromna przyjemność widzieć, jaką dzieci mają frajdę z pracy nad przedstawieniem, jak doskonale potrafią się przygotować do spektaklu. Jak doskonałą swój warsztat aktorski i z roku na rok coraz lepiej odgrywają swoje role. Cieszę się z zaangażowania rodziców pomagających swoim dzieciom przygotować piękne kostiumy, dekoracje i rekwizyty. Cieszy mnie w końcu to, że na widowni widzę rodziców małych aktorów, którzy kiedyś byli uczniami naszej szkoły i sami grali w przedstawieniach prezentowanych podczas Przeglądów.

**Red.: W tym roku mieliśmy okazję zobaczyć przedstawienie przygotowane przez nauczycieli. Czy kiedyś nauczyciele też przygotowali taki występ?**

**B.G.:** Tak. Była inscenizacja bajki Benedykta Herta o komarze, co z dębu spadł, była też inscenizacja powiastki filozoficznej wg Karla Orfa, W tym ostatnim przedstawieniu furorę zrobiła Krowa, której rolę zagrała pani Barbara Krukowska, nauczycielka przyrody. Nie tylko świetnie zagrała, ale i przygotowała sobi piękny, pomysłowy kostium. Swoją grą rozbawiła widownię do łez.

**Red. : Dziękujemy za rozmowę. Mamy nadzieję na wiele jeszcze Przeglądów Małych Form Scenicznych.**

**B.G.:** Ja też mam taką nadzieję. Dziękuję.

Pytania przygotowali uczniowie kl. 4c





**1996**



**2007**



**2007**



**2007**



**2006**

## Z PÓŁKI MOLA KSIĄŻKOWEGO



Dzisiaj chciałabym prababci Maryli, które wcale nie zarekomendować są miłymi, starszymi paniami. Wręcz przeciwnie - sąsiedzi nam ańc z u kzywają je czarownicami, a sama „Rupieciarnia na końcu świata”. Myślę, że warto ją przeczytać.

Po rozwodzie rodziców nastoletnia Maryla zmuszona jest zostawić dwójkę najlepszych przyjaciół i opuścić kochaną Warszawę, na rzecz Tomaszowa. To miejscowość, w której księgarnia przypomina bardziej kiosk, nie ma większych sklepów, kin, i każdy zna każdego. Dziewczyna jest zrozpaczona, ale nawet jej bunt nie przekonał mamy do zmiany decyzji. Wprowadzają się do babci i

szkole lokalną "gwiazdę", która nie daje jej spokoju. Pewnego dnia Maryla znajduje szczelnie zaklejone pudełko, w którym zamknięte są przedmioty z przeszłości jej matki. Stara, szmaciana lalka, wypłowiała wstążka, pierścionek, zepsuty zegarek i połowa serduszka ze zdjęciem. Na pierwszy rzut ona wydaje się, że to zwykłe, nic niewarte graty, ale to dzięki nim wpada na trop rodzinnej tajemnicy, którą wszyscy próbują przed nią zataić... Chcecie wiedzieć, jaka to tajemnica, przeczytajcie książkę Agaty Mańczuk.

Alicja Łopatkiewicz



Dzisiaj proponuję danie, które lubią niemal wszyscy. Jak myślicie, co to jest? Oczywiście naleśniki - danie łatwe do przygotowania i dające możliwość przygotowania ich w wielu wariantach, np. z dżemem, serem, owocami, czekoladą i na ostro - z pieczarkami, kapustą, szpinakiem. Każdy może wybrać wersję dla siebie. Niektórzy mówią, że nie za bardzo zdrowe. Cóż, jedząc z umiarem, czasem można sobie pozwolić na coś niezdrowego:)

### Czekoladowe naleśniki z bananami

#### Ciasto:

2 jajka  
500ml mleka  
szczypta soli  
180-200g mąki pszennej tortowej  
1 łyżka kakao  
3-4 łyżki oleju rzepakowego

#### Dodatki:

4-5 bananów  
krem orzechowy  
2-3 łyżki masła  
niewielka ilość cukru pudru  
niewielka ilość kakao

#### Przygotowanie:

1. Wszystkie składniki dokładnie miksujemy. Odstawiamy na 20-30 min, następnie smażymy cienkie naleśniki [około 10 szt.]

## GOTUJ Z HANIĄ :)

2. Usmażone naleśniki smarujemy kremem orzechowym, na wierzchu układamy pokrojone banany. Naleśniki zwijamy w trójkąty lub w ruloniki. Na patelni rozpuszczamy masło i układamy zwinięte naleśniki.

Smażymy na małym ogniu z obu stron. Gotowe naleśniki posypujemy cukrem pudrem i kakao lub polewamy roztopioną w kąpielu wodnej czekoladą. SMACZNEGO!!!!!!

Hania Grzebieniak



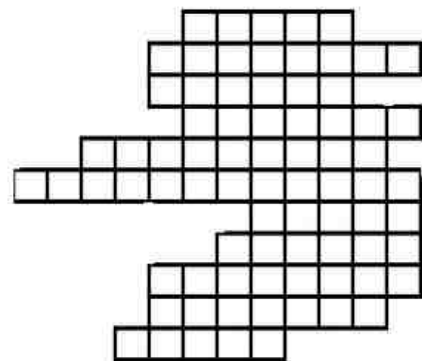
## BAW SIĘ RAZEM Z NAMI



### IRLANDIA

Rozwiąż logogryf, a dowiesz się jak się nazywają bohaterowie irlandzkich legend

2. Miasto zabawnych wierszyków.
  3. Irlandia to zielona ...
  4. Irlandzki hokej na trawie.
  5. Hymn Irlandii to *Pieśń* ...
  6. Kolory irlandzkiej flagi to zielony, biały i ...
  7. Godło Irlandii.
  8. Patron Irlandii.
  9. Stolica Irlandii.
  10. Najdłuższa rzeka Irlandii.
  11. Urwiste skalne ściany nad morzem.
- Irlandzkie skrzaty to \_\_\_\_\_



## Humor szkolny

**Szkoła jest nieustającym tematem żartów, a Jaś często jest ich bohaterem. Dlaczego nas śmieją? Bo z siebie się śmiejemy.**

\*

Ze szkoły do domu wraca szczęśliwy Jaś i mówi:

- Nauczyłem się liczyć do dziesięciu: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
- Jasiu, a gdzie jedynka? -pyta mama.
- Jedynka jest w dzienniczku.

\*

Pani pyta Jasia:

- Powiedz, jaka litera jest w alfabecie po „a”?
- Nooo... Wszystkie pozostałe.

\*

Matka pyta syna:

- Co przerabialiście dziś na chemii?
- Materiały wybuchowe.
- Nauczycielka zadała coś do domu?
- Nie zdążyła.

\*

Pani pyta Jasia:

- Jasiu, co to jest litr?
- To samo, co kilogram, tylko na mokro.

\*

Szkoła jest jak szpital, zawsze są tu jakieś ciężkie przypadki.

\*

Nauczycielka języka polskiego pyta uczniów:

- Jak brzmi liczba mnoga od rzeczownika „niedziela”?
- Wakacje, proszę pani.

# FOTOREPORTAŻ



XX Szkolny Przegląd  
Małych Form Scenicznych  
04 –06 maja 2016



**Zespół redakcyjny:** Jessica Klotz, Alicja Łopatkiewicz, Maja Danilecka, Laura Hass, Paweł Kozak, Hanna Grzebieniak, Natalia Szlęzak, Małgorzata Sosnowska, Anna Bilewicz, Nadia Pacocha, Olimpia Sitek, Lena Burdzy.

**Opiekunki:** Bożena Gąsiorek i Kamila Nienałowska-Grzelak